

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 18 Października r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
dn. 16 średnia.		27 cal. 8 o lin.	+ 8,67 stopn	Połud. Wschod.	Pochmurno
dn. 17 średnia.		27 — 7,9 —	+ 8,92 —	Połud. Wschod.	Pochmurno
dn. 18 godz. 6		27 — 8,9 —	+ 8, —	Połud. Wschod.	Pochmurno

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazeta senacka z dnia 9 października ogłosiła następujący ukaz J. C. M. dany Rządzącemu Senatowi dnia 9 września roku bieżącego.

Dla usunięcia zatrudnień, mogących zayść przy podawaniu do assygnatyynego banku Państwa i jego oddziału dla odmiany, albo przy wnoszeniu do wszystkich innych miejsc skarbowych, assygnat Państwa zwatłalych i popsutych nowego kształtu wszelkiej wartości. Rozkazujemy: przynoszone dla zmiany lub opłaty assygnaty zwatłale przymować lub odmieniać i płacić za nie monetą niedzianą zachowując pravidła następujące:

1) Jeżeli na assygnacie można czytać numer, sumę, podpis kassjera, jeżeli wyobrażone po wszystkich czterech stronach w papierze słowa naokoło nieoderżnięte albo nie oderwane

2) Jeżeli od całej assygnacyi zachowana podług formatu niższa jej połowa, i jest na niej wartość w polu siatkiwanem cały podpis kassjera i obadwa numera, z których jeden powinien być zupełnie cały, a drugi choćby był i nadpsuty.

3) Jeżeli od assygnacyi zupełney utracone zostały, albo zepsute w niej części z lewej jej strony, a na pozostałej prawej stronie zachowane jeden cały numer i zupełny podpis kassjera.

4) Jeżeliby w assygnacie nie dostawało tylko lewej niższej ćwiartki, a dalsze trzy ćwiartki jedna od drugiej nie oddarte i cały numer miały i podpis kassjera zupełny.

5) Lecz jeżeli z przyniesionych assygnat zwatłalych okazały się takie, które tym pravidłom nie odpowiadają: wtedy bank i jego miejsca wymiany, po przekonaniu przynoszącego o ich niewartości, i przekreśliwszy je na krzyż powrócą mu bez zamiany lub bez zapłaty.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 23 października. Najjaśniejszy Cesarz i Król, chcąc uznać talenta i zasługi przez posła swego nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Berlinie, radcę tajnego, Barona d'Alopeus, w rozmaitych negocyacyach dobra podanych Polskich dotyczących położone, raczył naślaskawiey pod dniem 5 (17) października r. b. wydanym dyplomatem naturalizacyi, udzielić temuż JW. d'Alopeus dla niego i jego potomków prawych i w prostey linii, zaszczyt obywatela i Hrabiego Królestwa Polskiego.

Dekretem pod tą samą datą wydanym mianowanymi zostali radcami stanu nadzwyczajnymi:

prezesowie kommissy wojewódzkich, mazowieckiej: Raymund Rembieliński; krakowskiej, Kasper Wielogłowski; zaś referendarzem stanu nadzwyczajnym: kommissarz delegowany do obwodu łomżyńskiego, Bellefroid.

Najjaśniejszy Cesarz i Król naślaskawiey ozdobić raczył orderami: s. Alexandra Newskiego: generałów dywizyi: Rożnieckiego i Hauke; s. Włodzimierza 2giej klasy: generałów dywizyi: Izidora i Wincentego Krasinich; s. Anny 1wszej klasy z brylantami, generała brygady Xęcia Adama Württemberskiego; s. Anny 1wszej klasy: generała dywizyi Stanisława Potockiego, i generałów brygad: Weyssenhoff, Raütenstrauch, Tolńskiego i Klickiego; s. Włodzimierza 3ciej klasy, generała brygady Morawskiego, i półkowników: Dwernickiego, Jankowskiego, Czyżewskiego, Axamitowskiego i Bontemps; s. Anny 2giej klasy z brylantami: półkowników: Dziekońskiego, Tomickiego, Kosseckiego, Ruttié, Korytowskiego i Pawłowskiego; s. Stanisława 1wszej klasy: generała brygady Grabowskiego; s. Stanisława 2giej klasy: generałów brygad. Biegańskiego, Krukowieckiego, Cichockiego, Przebendowskiego, Malletskiego, Stuarta, Antoniego Potockiego, Nowickiego, Blumnera, Gielguda i Suchorzewskiego.

A N G L I A.

Londyn dnia 7 października. Wczoray odebrała Królowa 11 adressów, między któremi był jeden od obywateli tutejszych, obeymujący 100,000 podpisów. Oddał go PP. Wilson i Hobhouse. Był napisany na pargaminie mającym długości dwie mile angielskie. Przywieziono go na 6ciokonnym wozie, a 4ch silnych ludzi przyniosło. Z tym wozem szło 106 innych 4rokonnych pojazdów, w których siedzieli mężczyźni i kobiety.

Adres cieśli okrętowych sprawił największe wrażenie. Ciągnęli w paradzie przez ulice szeregiem po 6 ludzi w każdym z muzyką i chorągwiami. Na wielkim dragu niesiono arkę Noego, a towarzysząca kapelija przygrywała. Na chorągwiach dały się czytać napisy: dębowe serca—Boże broń niewinney Królowey. Oby drewniane twierdze nasze ocaliły ojczyznę, i oby niewinność i prawda skruszyły kaydany tyranii. (Na tej chorągwi był malowany wielki okręt wojenny). Daley: Bronimy niewinności. Okazujemy przywiązanie nasze. Ciesz się cnot. Ciemniejszy są podłymi ludźmi Synowie wolności i sprawiedliwości i t. d. Przechodząc cieśle w liczbie blisko

2000 ludzi koło domu giełdy, wydali trzykrotnie radośny okrzyk.

Alderman *Wood* czytał wszystkie odpowiedzi Królowej, która po skończonym obrzędzie czuła się bardzo zmordowaną. W jednej odpowiedzi oświadczyła: *Wypadki życia mego dadzą obfitą materią do ogłoszenia ich potomości, albo przez bujną poezję, albo przez sztuki dramatyczne.*

Wzywano wszystkich utrzymujących pojazdy do najęcia, aby także podali adres Królowej. Słuchac, iż w paradzie udadzą się z pojazdami swemi do palacu Królowej, a tego dnia w całym Londynie nie będzie można nająć ani jednego pojazdu.

Królowa kazała oznajmić, iż do dnia 11 b. m. z powodu licznych zatrudnień, nie przyymie żadnego adresu.

Parlament.

Dnia 5 października zebrała się izba wyższa dla słuchania obrony Królowej. Gdy Lord kanclerz o godzinie rotety zasiadł na krześle swoim, stanął Pan *Brougham* u krutek, i rzekł.

„Milordowie! nadeszła nakoniec chwila, w której mam dopełnić trudnego obowiązku, przystępując do obrony Królowej. Dzisiejsze moje położenie jest nader delikatne. Nie z tego względu, iż mam mówić przed tak dostojnym zgromadzeniem, bo już nieraz miałem zaszczyt stawać w tej izbie jako adwokat; nie dla nowości w sposobie teraźniejszego postępowania, bo umysł ludzki poddaje się rozlicznym stosunkom, w których działać musi; nie dla ważności nareszcie sprawy, gdyż pokrzepia mnie przekonanie, iż mam słuszość po sobie, którą cały świat dzieli ze mną. Lecz właśnie przekonanie to i uczucie praw Królowej wzniecają we mnie obawę, abym nie z zupełną może doskonałością użył wielkich środków, będących w mojej mocy, a tym sposobem nie osłabił sprawy, która nigdy przegrana być nie powinna. Takie są myśli moje kiedy zabieram głos w tej izbie. W przypadkach innego rodzaju, może adwokat uleść pod ciężarem trudności, pochodzących ze sprawy, której chce bronić; może się lękać o winnego swego klienta. Obronę jego wstrzymywać może bojaźń dalszego objaśnienia rzeczy. Obojętne słuchanie może gorliwość jego osłabić, lub go zatrwożyć, gdy wie, że publiczna opinia jest przeciw niemu. Lecz inaczej się tu dzieje. Przeymuje mnie ta jedynie bojaźń, abym nie był niezdolny do zupełnego wypełnienia powinności mojej. Myśl ta szczególnie może mi czynić wątpliwość o pomyślnym wypadku sprawy naszej. Gdybym nie potrafił jej wygrać, ściągnąłbym na siebie w wysokim stopniu pogardę milionów żołtów moich, którzy dziś oczy swoje na nas zwrócili. Ja tylko sam byłbym winny, gdyby, nad ich i moje spodziewanie, Królowa niezupełnie usprawiedliwioną się okazała. W tém mniemaniu, lekając się wielkiej odpowiedzialności, przystępuję do rzeczy. Może nawet, jak mi się coś zdaje, w toku sprawy wypadnie mi nadać jej taki obrót, któryby podług zdania nie jednego człowieka, nie zgadzał się z obowiązkami wiernego poddanego. Potrzeba naypierwej przypomnieć izbie stan, w jakim się Królowa za pierwszym przybyciem do tego kraju znajdowała. W roku 1795 uyrzeliśmy pierwszy raz Xiężniczkę brunświcką *Karolinę*. Była bliską krewną rodziny królewskiej, bo siostrzenicą panującego naówczas Monarchy, i nie bardzo daleką dziedziczką tronu tego Królestwa. Pomijam przeciąg czasu aż do jej wyjazdu

z Anglii roku 1814. Cieszę się, iż teraz przynajmniej mogę to uczynić; w potrzebie jednak zastrzegam sobie powrót do tej epoki. Zapewniam, iż oskarżenie Królowej w tym, jak jest teraz, sposobie, nie tylko nie wskazuje potrzeby roztrząsania postępów jej męża, lecz nawet ja sam o nich zamilożę. W przeciwnym zaś razie, nie uczyniłbym tego. Wstrzymując się więc teraz od przytaczania czynów, o których wiem, zastrzegam sobie użycie tego prawa. Gdyby bowiem przypadku, na jakie każda sprawa jest wystawioną, wyciągały odmiany postanowienia mego, w tym razie, jako adwokat, pełniąc powinność moją, nie wahałbym się wyjawiać *tajemnic*, któreby sprawę klientki mojej poparły. Obowiązkiem jest każdego adwokata bronić do ostatniego klientów swoich wszelkimi sposobami, *bez względu, co się z innemi osobami stać może, chociażby nawet sam miał sobie zaszkodzić*. Złe, któreby przez to komu innemu wyrządził, nie może go odwracać od powinności. Patryotyzm nawet nie może go wstrzymać od dopełnienia wszelkich obowiązków względem swoich klientów. Nie powinienem uważać na żadne, jakkolwiek zatrważające, wypadki, lecz postępować na przód, choćby to zaburzenia w oyczystym kraju wzniecić miało. Teraz atoli nie jestem jeszcze w tej konieczności. Przeciwnie owszem, gdybym sprawę już w tym sposobie prowadził, oddaliłbym się od nayistotniejszej rzeczy, to jest, niewinności. Nikt nie śmie mówić, iż Królowej dowiedziono płochość lub nieprzyzwoite postępowanie. Stawam dla zbiecia równe nayszybszego, jak i naysilniejszego oskarżenia. Bezczelny jest fałszem, aby Królowa zawiniła godnym kary sprawowaniem się. Ci, którzy sądzą, iż przysięgając dopełnili powinności swojej względem Boga i religii, chociaż obowiązki swoje względem bliźniego zgwałcili, wiedzą dobrze, iż zeznania ich są fałszywe i gorszące. Odrzucam oskarżenie. Mówię, iż świadkowie niczego nie dowiedli. Okażę, iż są sobie sprzecznymi. Przyznaje, iż Królowa kraj ten opuściła, iż bawiła we Włoszech, iż towarzystwo jej składało się po większej części z cudzoziemców, będących niższego stopnia, a niżeli osoby, które ją w Anglii otaczały. Mówię dalej, iż nie zostając w towarzystwie własnej swej rodziny, gdyż od niej była wyłączoną, lecz obcując z rodzinami waszemi, Lordowie, żyła wszelako z znakomitemi osobami. Zarzucają Królowej, iż zamiast w tutejszym kraju bawiła za granicą, i do towarzystwa swego obrała Włochów, zamiast parów angielskich i ich małżonek. Lecz któż jej to zarzuca? inni powiedzą, iż tego nie powinna była czynić; lecz Milordowie, należałoby W Panom być ostatnimi do czynienia jej takiego wyrzutu. W Panowie, którzy teraz zabieracie się do jej sądenia, jesteście świadkami, do których się odwołać musi dla objaśnienia powodów ówczasowego wyjazdu swojego z Anglii. Wiecie wszyscy, iż w pomyślnych czasach pałac królowej nie był dla W Panów zamknięty, i że towarzystwa z W Panami szukała. Wiecie dobrze, iż dopóki się komu innemu zdawało, dopóki Królowa popierała interesa, które nie były jej własne, dopóty nie napróżno towarzystw tych szukała; lecz potem, gdy się okoliczności zmieniły, gdy łaski, o które się wystawiała, otrzymano, gdy nareszcie zaspokoila się żądza pozyskania wpływu i urzędów, pałac jej nadaremnie stał otwartym i nadaremnie towarzystwa W Panów szukała. Wypadało jej jedno z tego dwojga wybierać: albo obcowanie z W Pa-

nami uważać za łaskę, albo wyjechać z kraju. Tak więc, nie w tém zgromadzeniu należałoby zarzucać Królowey, iż opuściła Angliję i przymuszoną została zabierać znajomości, jakichby winnych okolicznościach unikała. Obarczoną licznymi niesprawiedliwościami Królową, utrzymywała słodka myśl o córce jedynaczce, która do niej dziecinne miała przywiązanie i uszanowanie. Nie doniesiono Królowey o zamiśle wydania jej za mąż. Wiedziała o tém Anglija, a nawet cała Europa, prócz jedney tylko osoby, to jest matki dziecięcia. Cóż ta matka zawiniła, że się z nią tak srogo obchodzono? Dowiodła błahość oskarżenia. Nie posłano matce wiadomości o ślubie córki; dowiedziała się trafunkiem od gońca wysłanego do Papieża. Nadzieja, iż małżeński ten związek wyda licznych dziedziców korony Angielskiej, pocieszała matkę przez czas niejaki. Nie doniesiono jej o wypadku, który Angliję w głębokim żalu pogrążył. Ustanowienie komisyyi medyolańskiej przekonało ją wkrótce, iż straciła córkę. Taki był, Milordowie, stan Królowey. Nieszczęściem postradała najlepszych obrońców wtenczas, gdy najbardziej była zagrożona. Wkrótce po śmierci Pitta, który ją najpierw bronił, zaczęło się śledztwo. P. Perceval, mając sobie od niego poleconą testamentem obronę Królowey, śmiało i gorliwie z nią obstawiał; lecz zaledwie padł ofiarą zabójcy, natychmiast zaczął się znowu napadci, które rozum i odwaga jego skutecznie odpierały. P. Whitbread stawał w obronie Królowey, kiedy zaszły smutne okoliczności, nad któremi każdy ubolewa. Zaczęła z daleka powstawać burza; nie mogła atoli jeszcze dosięgnąć Królowey, bo ją córka zasłaniała; lecz gdy umarła, nastąpiło wszystko, czego się Król wahała. Komisyya medyolańska dała znak pierwszy błyskawicy. Przytaczam te wypadki jedynie dla lepszego okazania, ile Królowa ucierpiała, i abym przekonał o ogromie powinności mojej względem klientki. Proszę, teraz Milordowie, zwrócić uwagę na to, iż oskarżenia, objęte w mowie jeneralnego prokuratora królewskiego, nie są w znaczney części dowiedzionemi, nawet przez świadków, których stawiał. Jest to ważną w obecney sprawie okolicznością. Przytoczę niektóre szczegóły na poparcie twierdzenia mego. Czy jeneralny prokurator uczynił jaki krok dla dopełnienia tego, co przyrzekł? gdzie jest doktor Holland? gdzie porucznik Hownam? gdzie są te zacne damy, które Królowey towarzyszyły? Czy jaki godny wiary świadek przeciwko niej stanął? Oskarżona nie potrzebuje dowodzić niewinności swojej: bo nie masz żadnego udowodnion-go przeciwko niej oskarżenia. (Przerwał mu mowę jeneralny prokurator, i odezwał się: wzywam obrońcę Królowey, aby sprowadził obu Bergami. Ludwika i Bartolomeo.) Czyliż jeneralny prokurator sądzi (rzekł dalej P. Brougham), iż oba Bergami potwierdzą fałsze, jakie świadkowie jego, Majocchi i t. d. zeznali? zapewniono przecież naród angielski, iż ta sprawa ma być przyzwoicie i bezstronnie roztrząsaną. Nie, bynajmniej; całe oskarżenie Królowey nie należy do dziejów sądownictwa angielskiego; jest okropnym przykładem obmierzłej, rozmyślney i złośliwej niesprawiedliwości.

Mówił P. Brougham od godziny wpół do 11tej do 1wszej, prosił potem, aby mógł nieco odpocząć. Około 2giej wszedł znowu do sali, i o 4tej tak daleko obronę posunął, iż miał przystąpić do uwag nad zeznaniem świadków z przeciwney strony. Kilku jednak parów oświadczyło, iż jeśli sądzi, że nie będzie mógł skończyć

tey materyi, aby ją do przyszłego posiedzenia odłożył; co też nastąpiło.

Na sessyi d. 4 b. m. zbił Pan Brougham zeznanie *Barbary Krantz*, a potem mówił o stosunkach z *Bergami*. Przeczył, aby wyniesienie jego tak prędko nastąpiło, jak niektórzy świadkowie powiedzieli. Twierdził, iż jest człowiekiem zasłużonym; iż ród jego nie jest tak podłym; jak niektórzy sądzili; iż jeneral *Pino* wzywał go do stołu swojego; iż pewny szlachcic austriacki polecił go szambelanowi Królowey za gońca, dodając, iż służba ta utrzuje mu wkrótce drogę do wyższych stopni. Mówił potem o postępowaniu Królowey w ogólności, twierdząc, iż żadnego nie popełniła występku, ani dopuściła się płochości, lub czynu, któryby ją hańbił. Dla okazania dobrej opinii, jaką miał nieboszczyk Król o synowey swojej, przeczytał Pan Brougham list tego Monarchy, pisany d. 13 listopada 1804, w którym oświadcza jej swój szacunek i przywiązanie. Czytał potem drugi list, który tenże Król pisał d. 30 kwietnia 1796 do małżonki swojej, a który wyraża, iż *Xiężna Walli* niczem się nie splamiła. Późem tak dalej mówił: „Unikając powtarzania, proszę usłanie Wpańów Milordowie, abyście ciągle zwracali baczną uwagę na te dwie rzeczy: 1) iż strona powodowa nie poparła twierdzeń swoich świadectwami godnymi wiary; 2) iż świadkowie, których stawiał, nie zasługują na wiarę. Przypomnijcie sobie, Milordowie, wyjątek z pisma świętego, gdzie spisek starców przeciwko czystey *Zuzannie* jest wymownie i wzorowo opisany. Zeznania ich były jasne, zgodne i niezbitę; oskarżoną to tylko przecież ocaliło, iż starzy grzesznicy nie jednakożo gatunek drzewa opowiadali. Toż samo zastosować można do świadectwa *Majocchi*, którego krzywoprzysięstwa dowiedzie agent pewnego bankiera. Drobnie te okoliczności nie wiele zaiste znaczą w samej sprawie; lecz co do wiarygodności świadków, są bardzo znaczące. Taki wypadek nie jest trafunkowym. Ludzie dają mu zuchwale nazwisko trafunku; jest on zarządzeniem Opatrzności, która nie chce, aby zbrodnia odnosiła zwycięztwo, lecz owszem, aby nie winność wygrywała. Taki jest ten przypadek. Użycie świadków dla przesładowania, jest bezsilnym do wyzucia Królowey z praw cywilnych, śmiesznem do dowiedzenia najmniejszey zdrażności, i gorszącem w zamiarze najożarniejszego oskarżenia, aby przez to Królowa angielska zhańbioną została. Takie to są dowody, na których chcieliby opierać wyrok prawny przeciwko bezbronney kobiecie. Zastanówcie się Milordowie! zaklinam was o to. Stoicie nad przepaścią. Możecie w nią wpaść, i wydać wyrok na Królową, lecz to będzie już nazawsze ostatnim waszym sądem. Prześladowcy Królowey wezmą swój koniec, i w chwili jej upadku, sami upadną. Ocalcie kray Milordowie; ratujcie go od okropności, jakie go oczekają; ratujcie kray, którego ozdoba jesteście, ale w którym świetnieć nie będziecie, jeśli się naród od was odwróci. Ratujcie kray Milordowie, abyście ciągle byli jego ozdobą. Ratujcie chwającą się koronę, nadwątloną arystokracją, a nawet ołtarz, który nie może być bezpiecznym, kiedy się tron, sprzymierzeniec jego, obala. Chcielibyście tego, chciał kościół i Monarcha, aby Królową wyrzucono z modlitwy kościelney; lecz zamiast tey formalności, życzenia całego ludu, wznoszą się za nią ku niebu.

Nie potrzebuje ona modlitwy mojej; za oyczynę atoli upadam przed tronem najmiłosierniejszego Boga, aby łaską swoją obdarzał ją dłużej, aniżeli na to rząd jej zasługuje, i aby serca wasze skłonił do sprawiedliwości.”

Nastąpiła potem cichość, trwająca kilka minut; poczem izba pozwoliła zabrać głos Panu *Williams*, jednemu z doradców Królowej. Czynił uwagi nad zeznaniami świadków, a że jeszcze o godzinie 4tej po południu mowy swojej nie skończył, odłożono więc dalszy ciąg do następnej sesyi.

Dnia 5 b. m. wspomniał P. *Williams* o trudnościach w sprowadzeniu do Anglii świadków ze strony Królowej. Pewnemu szambelanowi Wielkiego Xiążęcia Badeńskiego, którego świadectwo było potrzebnem do zbicja zeznań *Barbary Krantz*, nie pozwolono jechać do Anglii. (Lord *Liverpool* oświadczył, iż w tej mierze wyprawi gońca do *Karlsruhe*, jeśliby doradcy Królowej widzieli tego potrzebę.) Uskarżał się dalej Pan *Williams*, iż wielu świadków, którychby zeznania bardzo pomogły do obrony Królowej, nie chciało lub nie mogło przybyć do Anglii, jak na przykład, generał *Pino*. Zbił dowodnie zarzuty Królowej względem bytności jej w *Neapolu*, w *Sycylii*, żegluga morskiej i t. d. Zachęcał sędziów do bezstronności i sumiennosci; przytoczył słowa *Cicerona*: *O magna vis veritatis, quae contra hominum ingenia, calliditatem, solertiam, contraque fictas omnium insidias, facile per se lucet.* Zakończył życzeniem zwycięstwa Królowej i spokoyności krajowi.

Lord Kanclerz oświadczył, iż doradcy Królowej mogą wprowadzić świadków z jej strony. Badano ich 5, między którymi był pierwszym Pan *Leman*, pisarz Pana *Vizard*. Był posłany do Barona *Dente*, mieszkającego w *Karlsruhe*, i objaśnił odmowną jego odpowiedź. Drugi świadek, pułkownik *St. Leger*, zeznał, iż tylko dla słabości zdrowia złożył urząd szambelana Królowej. Trzeci świadek, Lord *Gulford*, odwiedził Królową w *Neapolu*, i widział ją z siostrą swoją w *Rzymie*, *Civitavecchia* i *Liwornie*. Oświadczył, iż postępowanie jej było bardzo dobre, iż nie miała zażyłości z *Bergamim*; iż w *Villa d' Este* widział ją płynącą na statku z *Bergamim*, i że sam (Lord) robił wiosłem; iż był na obiedzie u Królowej, i że *Bergami* i Pani *Oldi* siedzieli także u stołu; iż obyczaje *Bergamiego* nie były gorszące; iż Królowa obojętnie się z nim obchodziła; iż Pani *Oldi* mówiła dobrze po Włosku, i zjednała sobie szacunek Lorda. Czwarty świadek, Lord *Glenbervie*, potwierdził zeznanie Lorda *Gulford*. Lady *Karolina Lindsay*, stanawszy jako 5ty świadek, zeznała podobnie, iż zostając do roku 1817 przy boku Królowej, przez cały czas nie słyszała o żadnej nieprzyzwoitości.

Dnia 6 b. m. generałny prokurator zadawał Lady *Karolinie Lindsay* krzyżujące się zapytania; co także potem kilku Lordów uczyniło. Odpowiedzi jej na wielorokie zapytania, okazały, iż postępowanie Królowej było zawsze przyzwoite. Szóstym świadkiem był Lord *Llandaff*. Zeznał, iż we Włoszech dwa razy na tydzień bywał u Królowej na obiedzie, a nigdy nie postrzegł, aby dla *Bergamiego* szczególniejsze względy okazywała. Zapewnił, iż we Włoszech pospolicie się zdarza, że damy dobrą wziętość mające, w sypialnym swoim pokoju zrana, a

nawet w łóżku, przyjmują odwiedziny mężczyzn. Siódmy świadek, Pan *Koppel-Craven*, szambelan Królowej, oświadczył, iż lubo tylko na 2 miesiące przyjął służbę u Królowej, zostawał jednak 6 miesięcy, i że on przyjął *Bergamiego* za gońca do jej dworu w *Medyolanie*, bo dawniejszego za złe sprawowanie się odpędził. Udał się w tej mierze do margrabiego *Desiglari*, którego dwór austriacki mianował wtenczas szambelanem honorowym Xiężney *Walli*, a ten polecił mu *Bergamiego*, twierdząc, iż zna rodzinę jego, i że los tego człowieka bardzo go obchodzi. Korzystając z tego zeznania P. *Denman*, obrońca Królowej, okazywał niedorzeczność wstępu podanego przeciwko niej blu, bo oczywistą jest rzeczą, iż Królowa nie wybrała sama *Bergamiego* do służby swojej, lecz go jej osoby szanowne, jako człowieka pochodzącego z dobrej famii i dobrą sławę mającego, polecily. Osmym świadkiem był Pan *William-Gell*, szambelan Królowej. Skarżył się najbardziej na kardynała *Consalvi*, który na paszporcie napisał tylko: *Karolina Angielska*, bez dołożenia *Królowa*, gdy Królowa udając się do Anglii dla poparcia praw swoich do tego tytułu, przez *Rzym* przejeżdżała.

W Irlandyi zdaje się, że *Wstążkowi* zeznają znowu postępować po swojemu: donoszą bowiem z *Limerick*, że tam banda jedna po różnych już miejscach gwałtownym sposobem broń szukała. (z *Kor. Ham.*)

N I E M C Y.

Od brzegów *Menu*, dnia 7 paździer. Czytamy w jednej z gazet niemieckich co następuje: „Dwór wiedeński kazał niedawno podać rządowi szwajcarskiemu kilka skarg, które meikie wrażenie sprawiły, a tyczą się szczególniej przepuszczania ludzi przez granicę. Wspomniony rząd dał w tej mierze posłowi austriackiemu tłumaczenie; niewiadomo jednak, czyli ie dwór wiedeński za dostateczne uważać będzie.”

Niedawno przybył do *Sztuttgardu* kapitan neapolitański nazwiskiem *Blanch*. Wyjechał dnia 1 września z *Neapolu* za paszportem podpisanym przez sprawującego tam interessa austriackiego, z wyrażeniem, iż jedzie jako goniec gabinetowy z listami do jeneralnego konsula neapolitańskiego w *Medyolanie* i posła neapolitańskiego w *Turyinie*. Zamtąd udał się przez *Szwajcarwę* i dnia 19 września przybył do *Sztuttgardu*. Przywiózł listy zalecające go rozmaitym osobom, które dawniej były w *Neapolu*, i nie tail się z tém, iż mu polecono wywiedzieć się o urządzeniu wojska w Niemczech, i że dla tego myśli tydzień zabawić w *Sztuttgardzie*. Bywał na popisach wojska, a raz nawet pokazał się w mundurze neapolitańskim. Dnia 21 września kazał mu król wirtenberski powiedzieć, aby we 24ch godzinach opuścił stolicę, i z krajów jego wyjechał. Postanowił więc ten wysłaniec udać się przez *Memmingen* i *Ipspruk* do *Tyrolu*; lecz posłowie austriacki i bawarski nie chcieli mu podpisać paszportu; nareszcie za zezwoleniem posła francuzkiego pojechał na *Strazburg*, *Besancon* i *Genewę*.

Po odebraney w *Monachium* wiadomości, iż terazniejszy rząd neapolitański chce posłać sprawującego interessa przy dworze bawarskim, wydano rozkaz, aby go za granicę nie przepuszczano. Królewic bawarski myślał przez zimę bawić w *Palermie* dla zupełnego wyzdrowienia.

DODATEK

Wilno dnia 18 Października 1820 roku v. s.

N I E M C Y.

Gdy dnia 6 września sławny rzeźbiarz kawaler Thorwaldsen przybył do Drezna, obecni tam cudzoziemcy i wszyscy artyści przyjęli go z radością. W dniach następnych oglądał osobliwości miejscowe. Dnia 10 września profesor Matthäi dał dla niego ucztę, podczas której młodzież przeszedszy z pochodniami wydała trzykrotnie okrzyk: *Nisch żyje!* Dnia 12 września udał się Thorwaldsen z Drezna na Warseawę do Rzymu.

F R A N C Y A.

Paryż, dnia 7 października. Urządzenie królewskie z dnia 30 września nadaje krzyż kommandorski orderu *ś. Ducha*, kardynałom *de la Luzerne* i *Beausset*, oraz biskupowi w *Bordeaux*. Krzyż kommandorski kilku innych orderów otrzymało 31 osób, które dotąd miały kawalerski, a między którymi są: Xiążę *Talleyrand*, marszałkowie Xiążęta: *Conegliano*, *Belluno*, *Tarentu*, *Reggio*, *Raguzy*, *Albufera*, *Beurnonville*, Xiążę *Decazes*, Panowie: *Lainé*, *Deserre*, *Pasquier* i Hrabia *Blacas*. Wstęp do tego urządzenia jest taki: „Gdy Opatrzność Bożka, znakomitą łaską uwieńczyła najgorętsze nasze życzenia, i dała tak oczywisty dowód opieki swojej ukochanemu naszemu narodowi, a nam pozwala mieć nadzieję, iż w osobie kochanego naszego wnuka, Xiążęcia *Bordeaux*, odrodzą się znówu sławni przodkowie nasi dla dobra Francyi, chcąc, aby ten przyjemny sercu naszemu wypadek, mający szczęśliwy wpływ na przyszłość francuzów, był uświetniony szafunkiem łask, pragnąc oraz nagrodzić przytem uczynione krajowi i nam przysługi, przedsięwzięliśmy nie wstrzymywać dłużej rozdania orderów naszych, a z tych pabudek stanowimy i t. d.

Do kardynała arcy-biskupa paryzkiego napisał Król bilet, z wezwaniem, aby w kościele metropolitalnym śpiewano *Te Deum*, co też dnia 3 b. m. nastąpiło. Tegoż dnia były publiczne zabawy, młode panny wyposażono kosztem skarbowym, rozdano ludowi jedzenie, i spalono fajerwerki. Jutro prefekt departamentu *Sekwany* da ucztę dla rybaczek.

Król z całą swoją rodziną był dnia 1 b. m. na nabożeństwie w kaplicy zamkowej. Pierwej i po niej przyjmował powinszowania od władz krajowych, municypalności, sądów, izby handlowej, dygnitarzy, marszałków, parów i deputowanych. Deputacyi municypalności tak powiedział: *Zastępuję do Xiążęcia Bordeaux te słowa brata mego: mamy jednego francuza więcej.*

Xiążna *Berry* tego samego dnia, kiedy porodziła, kazała (jak wiadomo) przysunąć łóżko swoje do okna, aby nowo-narodzone dziecko mogła pokazać ludowi. Nazajutrz toż samo uczyniła. Król wziął dziecko na ręce i z czułością trzymał je przed zgromadzonym ludem. Arcy-biskup paryzki wyrzekł te słowa: *Spodziewam się, iż nikt teraz nie będzie zarzucał Opatrzności, że nie wszystko, co mogła, uczyniła. I my także uczynimy powinność naszą.* Dnia 1 b. m. była wielka parada gwardyi narodowej w pałacu *Thulleries*. Pokazano wojsku młodego Xiążęcia, którego radośnemi okrzykami powitało. Pewny ułan odezwał się w zapale: *Nisch żyje nasz półkownik!*

Król stanął znówu w oknie i wyrzekł te słowa: *Cieszę się widząc na wszystkich twarzach radość, z powodu tak szczęśliwego wypadku, który spełnia życzenia moje i Francyi.*

Gdy Pan *Hue* doniósł królowi o urodzeniu się syna, i gdy tę wiadomość na ządanie jego powtórzył, odezwał się monarcha: *Bogu dzięki! Smarując Król czosnkiem wargi młodego Xiążęcia, przypominał urodzenie Henryka IV i rzekł do matki: Gdybym na pamięć umiał piosnkę Joanny d'Arc, zarazbym ją zaśpiewał.* (Dziad Henryka IV domagał się od matki jego, aby rodzając śpiewała pieśń). Z uczuciem przycisnęła Xiążna *Berry* syna do serca swego, i wzniosłszy ku niebu oczy zawołała: *Karolu! Karolu! czuway nad matką, synem i oyczyzną!* Do wchodzącego marszałka *Albufera* rzekła: *Spiesz WPan Marszałku! Czeka cię Xiążę Bordeaux.* Pewny żołnierz wszedłszy do pokoju położnicy wynurzył radość swoją zwyczajnym sobie sposobem, to jest poprostu, a odwróciwszy się spostrzegł za sobą Xiążnę *Angoulême* i zdawał się być pomieszany. *Monsieur* podał mu rękę, i rzekł: *Nic to, nic; dziś wszystko wolno.*

Król z prywatney swojej kassy przeznaczył 500,000 dla tutejszego instytutu matek. Oprócz tego dzieci ubogich rodziców w Paryżu, które się dnia 29 września urodziły, mają być kosztem skarbu oddane na mamki; nadto złoży się po 200 franków dla każdego dziecka do kassy oszczędności. Nakoniec 50 osób, uwięzionych za długi w Paryżu, zostanie wypuszczonych na wolność, a skarb długi ich zapłaci.

Wychodzące biuletyny o zdrowiu Xiążney *Berry* i syna jej, są pomyslnie. Xiążna cieszy się widząc tańczące pospólstwo pod oknami swemi. Kazała wpuścić ludzi do pokojów swoich, i przeysć parami, aby widzieli małego Xiążęcia; po czém jeszcze bardziej na dziedzińcu tańcowali. Xiążna z prywatney swojej kassy kazała dać po jednym franku wszystkim będącym w Paryżu podoficerom i żołnierzom.

Dnia 3 b. m. przyjmował król powinszowania posłów zagranicznych. Na mowę Nuncjusza Papiezska go odpowiedział między innemi: *połecam to kochane dziecię modlitwom Oyca świętego i kościoła, oraz przyjaźni wszystkich Monarchów.* Król oświadczył w odpowiedzi daney na powinszowanie prezesa sądu: *nie będę podobno żył tak długo, abym mógł wychować to dziecko, którym nas Opatrzność obdarzyła: lecz nie potrzeba go będzie uczyć, jak ma swój naród kochać: własne bowiem serce da mu tę naukę.* Panu *Deserre* prezesowi sądu kassacyjnego odpowiedział: *nie ubliża to gorliwości i usiłowaniom WPana, iż kto inny (Ludwik XVI) na moim miejscu nie może przyjąć powinszowania WPana.* (Pan *Deserre* był obrońcą Ludwika XVI).

Dnia jeszcze 29 z. m. *Monsieur* kazał dać arcy-biskupowi i prefektowi paryzkiemu, każdemu po 25,000 franków dla ubogich.

Hrabia *Nantouillet* został mianowany pierwszym szambelanem Xiążęcia *Bordeaux*.

Monsieur jest, jak wiadomo, jeneralnym półkownikiem gwardyi narodowej. Przyjmując powinszowania głównego jej sztabu rzekł: *Cieszę się zawsze widząc WPanów. Teraz zaś serce moje tego potrzebowało.* Wskazując na błękitną

wstęgę, którą marszałek Oudinot, Xiążę Reggio, otrzymał, dodał: *Sprawia mi to radość, iż Król dał dowód szacunku swego dla całej gwardyi narodowej, zaszczycając tą ozdobą walecznego jej dowódcę.*

Zapewniają, iż lekarz Denaux uczynił Xiężnie Berry ważne przysługi podczas jej położu. Była w takim prawie stanie, jak nieszczęśliwa Xiężna Karolina, córka teraźniejszego Króla angielskiego. Biegłość atoli Pana Denaux w swej sztuce odwróciła niebezpieczeństwo.

W Bordeaux zasłły niejakie rozruchy wieczorem dnia 26 i 27 września. Powodem ich miał być deputowany Beausejour z lewej strony. Dowódca tameczny wysłał 4 oficerów z osady do miejsca ich urodzenia, i płacąc ich zmniejszył na połowę.

Słychać znowu, iż PP. Deserre, Roi i Pasquier złożą urząd ministrów a następcami ich będą PP. Villele, Mole i Fontanes. Mówią także o powrocie Pana Decazes z Londynu, gdzie mgły szkoda zdrowiu jego i małżonki jego. Prosił o stosowne pozwolenie.

PRUSY.

Ostatnie wypadki w Saarbrück, zdaje się że u obcych przesadzone zostały. Wprowadzenie nowey pruskiej akcyzy, dało tam powód do zaburzenia, przyczem domy kilku obywateli, którzy się z początku szczególniej czynnymi w uskutecznieniu oderwania się od Francyi okazali, miały zostać zrabowanemi. Potem przybył oddział wojska pruskiego do Saarbrück, porządek został przywrócony, i rozpoczęło się śledzenie sprawców i uczestników zaburzenia. (z Gaz. Zusc.)

WŁOCHY

Podług najświeższych wiadomości z Sycylii, (pisze *Dostrzegacz Austriacki*) powróciła do Palermi deputacya wyłana dla układania się z ministrami neapolitańskimi, na czele której był Xiążę di Pontellaria. Gazeta palermeńska *la Fenice* z d. 13 września d. nosi, iż Król pozwala na niepodległość Sycylii, jeśli tego miasto *Palermą* wraz z innemi gminami w przyzwotym adreście od Monarchy żądało, i jeśli by się to zgadzało z życzeniem większości mieszkańców wyspy. Wszakże nie mogąc Król zmieniać następstwa tronu w Sycylii, i nadwątlać prawości dynastyi, mianować będzie namiestnika swego w Sycylii. Przyrzeczono oraz, iż Sycylia mieć będzie osobny parlament, i stanie się uczestniczką konstytucyi hiszpańskiej. Dla większego zapewnienia wolności i konstytucyi obu narodów, mają być użyte wspólne środki względem władz sądowych, utrzymywania posłów za granicą i obrony kraju. Żąda Król jak najszybszego przywrócenia publiczney spokojności i należnego posłuszeństwa postanowieniom tymczasowego rządu, któreby za wspólnym porozumieniem z Sycyliiżycami wydane zostały. Obiecał nakoniec Monarcha ogłosić powszechną amnestyę za wszystkie polityczne wypadki.

Junta tymczasowa w *Palermie* wyrokiem swoim d. 11 b. m. podziękowała Xiążęciu di Pontellaria i innym członkom deputacyi sycylijskiej, za usiłowania ich w utrzymaniu niepodległości pod konstytucyą hiszpańską. Oświadczyła, iż deputowani ci zasłużyli się oyczyźnie.

AMERYKA.

Zawieszenie broni między wojskiem niepo-

dległych, a Królewsko hiszpańskiem, w Ameryce nie stało, jak mylnie doniesiono, i jeszcze obie strony w wielu miejscach z sobą walczą.

Dnia 7go lipca przywiózł wprawdzie do Guany kommissarz generała Morillo pismo kongresowi rzeczypospolitey kolumbijskiej, zawierające żądanie zawieszenia broni mającego otworzyć drogę do układów, do których Morillo wyznaczył intendenta prowincjonalnego Duarte, i brygadiera Ciroa. Zgromadził się kongres dnia 10go lipca, i naradziwszy się publicznie, wyrzekł jednomyślnie, iż jedyną zasadą ukł. ma być bezwarunkowe uznanie rzeczyposp. y.

Przeszło 10,000 karabinów, i bardzo wiele potrzeb wojennych posłano z Augustury rzeką Orenoque dnia 3go czerwca do głównej kwatery generała i razem prezesa rządu kolumbijskiego, Boliwara. W korpusie generała Paez jest 750 angiłów, a 250 w korpusie Berna. Będący w Nowey Grenadzie, należą do wojska przeznaczonego przeciw miastu Quito.

List z wyspy hiszpańskiej Trinidad pod dniem 25 lipca doniósł względem interessów rzeczypospolitey kolumbijskiej: „Odezwa Króla hiszpańskiego nie sprawiła na umysłach amerykańskich skutku, jakiego się ten monarcha spodziewał. Omyliła się junta madrycka pisząc tę odezwę. Przyzwyczajono się z tej strony oceanu atlantyckiego nie lękać pogroźek. Mogą one tylko powiększyć rozjątrzenie, a przeto oddalić dzień pojednania się, które nastąpi, jeżeli Hiszpania uzna niepodległość krajów, których podbić nie zdoła. Uradowali się kolumbianie z oswobodzenia ludu hiszpańskiego; lecz postanowili nie być niewolnikami braci swoich europejskich, i sami się rządzić. Na tej tylko zasadzie układać się zechcą. Hasłem ich jest: *Przyjaciele w pokoju, a nieprzyjaciele w wojnie.*”

Admirał niepodległych Brion doniósł pod dniem 8mym lipca z Baranquilla, że niepodlegli pędzili hiszpanów aż pod mury Kartageny, zabrawszy im całą flotę na rzece Magdalenie, składającą się z 27 statków kanonierskich 12sto i 24rozdziałowych, tudzież wszystkie zapasy wojenne, i ogromną artylleryę. Niepodlegli mieli wtedy na tej rzece 42 okręciłów wojennych. Wewnętrzna część Grenady jest spokojna, i oświadczyła się za Boliwarem. Dwa tylko w niej miasta, Kartagena i Santa Martha są za Hiszpanami, ale już opasali je niepodlegli. Wice-Król i Arcybiskup Kartageński schronili się na wyspę angielską Jamaikę. Wice-Król oprócz klejnotów wywiózł z sobą pół miliona dollarów w pieniądzach. Co się tycze Buenos Ayres, kraj ten pod względem politycznym jest w zamieszaniu, bo Alvear wspierany od Carrera, chce dostać się do miasta Buenos Ayres, i stanąć na czele rządu, na którym był, ale zrzuconym został; czego może dokazać, bo ma wielu w tém mieście stronników.”

Dzienniki północno-amerykańskie dochodzące do dnia 15go sierpnia zapewniają, że niepodlegli w południowej Ameryce pod dowództwem Boliwara i Urdanetta byli o 8 dni drogi poza miastem Solida w 9 tysięcy wojska, i że Kartagenę, Portobello i Santa Martha trzymała eskadryla Kolumbijska w zamknięciu.

Dziennik *Aurora* wychodzący w Filadelfii wyraził, iż żądanie przez generała Morillo zawieszenia broni jest podstępem jego, który widząc się w krytycznem położeniu, spodziewa się za pomocą konstytucyi wydobyć z niego.

A U S T R Y A.

W gazecie korespondenta hamburskiego czytamy z Pest, pod 24 września, co następuje: „Oto jest, podług urzędowego udzielenia, nader ważna

Odpowiedź N. Cesarza Jmci Austriackiego na mowę deputacyi komitatu Pesteńskiego podczas przybycia N. Pana do Pest.

„Mną jest dla mnie rzeczą, słyszeć od komitatu pesteńskiego tak chwalebne uczucia. Za pomocą Bożą udało mi się, zachować powierzone mi ludy od wszelkiego niebezpieczeństwa, oraz, obrocić nieustanną troskliwość moją na to, co dla dobra monarchii posłużyło. Świat wszędzie dziś upadł w obłąkanie, gardzi dawnemi swemi pra-

wami i biegnie za urojonemi konstytucyami. Posiadacie odziedziczoną po ojcach waszych konstytucyą; kochacie ją; kocham ją także; utrzymam ją i oddam ją potomkom naszym. Z resztą pokładam w was to mocne zaufanie, że w przypadku potrzeby (którą niechaj Bóg od nas odwróci) nie opuścicie mnie, i że z zupełną pewnością możecie tego po mnie oczekiwać.”

Kurs wileński na assygnaty od dnia 15 października: rubel srebrny, 3 ruble kopiejek 80½; czerwony złoty nowy rubli 11, kopiejek 59, stary rubli 11, kopiejek 40; imperyal 36 rubli 92½ kopiejek.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czl. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

NOWE DZIEŁA.

Dzieła Ignacego Krasickiego, edycja nowa i zupełna, podług wydania Franciszka Dmochowskiego, nakładem Towarzystwa Typograficznego, w Wilnie, Tomów dziesięć. Cena egzemplarza srebrem rubli 6 kop. 60, w magazynie Towarzystwa w domu JWW. Wańkowiczówien, i w kantorze Redakcyi Gazety Kurjera Litewskiego.

Mieszkanie do najęcia.

1. W domie dopiero JWW. Hrabi Antoniego Nieciotowskiego kapitana wojsk Polskich, pod zamkową Bramą zwanyymi mury po Rochitańskie znajdują się do najęcia Kazarmy i Stancye ze Stajniami i Wozowniami. Ktoby więc życzył z przyjezdnych za interessami np. do Skarbowey Izby i t. d., może mieć każdego czasu od pory do pory potrzebną sobie lokacyą, żądający niech się uda dla umowy do mnie w tymże domie mieszkającego.

W. Mikołajewski.

2. Expedycja gazetna Głównego Pocztamtu Litewskiego uwiadamia: iż z powodu podwyższoney przez dyrekcją generalną poczt królestwa Polskiego ceny gazet warszawskich, a tém samém i tu podwyższoną została, prenumerować na nie można jak zwyczajnie w Pocztamcie Litewskim i we wszystkich kantorach i ekspedycjach pocztowych, dyrekcji onego, za opłatą roczną rub. sr. r. 24.

Uwiedomienie.

3. Do ogrodu P. Strumil'y przyszedł nowy transport cebulek holenderskich i innych roślin cebulkowych, których cena następna:

Jacynty białe pełne pod osobnemi imionami sztuka k. s. 30
Jacynty żółte pełne 30

Jucynty czerwone pełne	30
Jacynty niebieskie pełne	30
Tulipany pojedyncze ogrodowe w różnych kolorach sz. 2.	7½
Tulipany pełne gruntowe w różnych kolorach	10
Tulipany ranne do forsowania w wazonach	8
Narcyzy żółte pełne w różnych gatunkach	10
Tacetty pełne w różnych gatunkach i nazwaniach	15
Zonkile w różnych gatunkach	8
Lilie białe	20
Tuberozy pełne	30
Renonkuly pełne	6
Anemony pełne	7½
Feraria pavonia (tigridia)	30
Corona imperialis	30
Amarillis formosissima	25
— — belladonna	75
— — vitatta	75
— — undulata	15
— — longifolia	50
— — equestris	50
Agapantus multiflorus	150
Begonia purpurea	50
Caladium bicolor (arum)	50
Colchicum autumnale	20
Crinum americanum	75
— — aziaticum	75
Cyclamen europaeum	50
— — hederacifolium	50
Eucomis regia	50
— — punctata	50
Haemantus puniceus	50
— — coccineus	150
Pancratium declinatum	75
Veltheimia viridifolia (aletris capensis)	100
Scilla peruviana	75
Georginy w 10 kolorach	30

Goździki holenderskie pełne (flance) w 50 różnych kolorach i najpiękniejszych odmianach, które na zimę mogą być sadzone w gruncie sztuka k. 20

Wyrażone rośliny w każdym czasie, oprócz zimy, bez szkody w najdalsze miejsca przewożone w paku być mogą. Życzący je nabyć, zechcą adresować się do ogrodnika Felixa Tarnowskiego, w ogrodzie Strumilly za Rudnicką bramą, a z akuratnością usłużeni będą. W tymże ogrodzie są do zbycia różne rośliny oranżeryjne i treyblauzowe podług osobnego katalogu, a że licznie już rozmnożone, przeto o połowę taniej od ceny dawniejszej sprzedają się.

Poprawa omyłki.

2. W numerach gazety Kurjera Litewskiego 118, 119 i 120, tytuł nad ogłoszeniem: o sądzie podkomorskim na rozdział majątności Dwurzecza między bracią Szyszkami, zamiast Sądy Exdywizorskie, czytaj Sąd Podkomorski.

Sądy Exdywizorskie.

2. Sąd Poprawczy - Exdywizorski w majątności Raczunach w Pcie oszmiańskim położony od dnia 30 7bra roku teraźniejszego egzystujący, stosownie do chęci znajdujących się wierzycieli spiesząc z ukończeniem dzieła sobie przyporuczonego; przez niniejszą awizację wszystkich interesowanych zawiadamia: iż w dniu 25 teraźniejszego mca 8bra nieodmiennie w ostateczną namowę dzieło wziąć postanawia, aby więc każdy dostatecznie o tem był poinformowany, przez gazetę Kurjera Lit. trzykrotnie ogłosić determi-

nuje, dodając zarazem, iż na niestawiających do tego terminu skutki z remissy wynikające rozciągnionemi zostaną. Datt w Raczunach roku 1820 mca 8bra 11 dnia.

Jan Szczepanowicz Pisarz Z. P. Osz. Exdyw.

Wezwanie, kredytorów i pretensorów.

Otrzymało w Redakcyi dnia 12 października

3. Za dekretem rymissyynym Sądu Gł. 2 Departamentu Gubernii Wileń. dnia 21 lutego teraź. roku zapadłym, Sąd Ziem. ptu Wileń od dnia 12 teraź. mca 8bra postanowiwszy zająć się oczywiście rozbiorem sprawy konkursowej JO. Xcia Kazimierza Giedroycia dziedzica dóbr Inkietry w pćcie Wileńskim położonych, wszystkich jego kredytorów i pretensorów wzywa, ażeby nieodwłocznie z dowodami prawnemi należności ich probującemi stawali pod obawą amissyi dla niejawiących się zadeklarowanej. Prezydent i kawaler Urban Jazdowski.

Arendowna dzierżawa.

1. Na mocy zwierzchniczych urzędzeń wydanych względem dóbr wakujących i do dyspozycyi skarbu przypadłych izba Skarbowa Grodzieńska ogłasza i do powszechney podaje wiadomości, że dobra Skarbowe w poniższej tabelli wyrażające się przeznaczają się do oddania od dnia 12 kwietnia następującego 1821 r. w arendowną possessyą na lat 12 z publiczney licytacji odbywać się mającey w tej izbie Skarbowey, najprzod 26 października, powtóre 10 listopada b. r. a potrzebie ostatecznie dnia 15 stycznia następującego 1821 r. życzącej więc zadzierżawić którekolwiek z wyszczególniających dobr, raczą przybywać w terminach wyrażonych do izby Skarbowey i mieć w pogotowiu ewikcyą, czy to wpieniądzech czy też w nieruchomym majątku walnym od wszelkich długów, któraby odpowiadała wartości swoją we dwoje tej, jaka się osiadać może ostatecznie ilość dochodu rocznego z majątności skarbowey.

Tabella majątkow skarbowych w Gubernii Grodzieńskiej sytuowanych, które będąc wakującemi przeznaczają się do oddania z publiczney licytacji w 12letnią arendowną possessyą od dnia 12 kwietnia następującego 1821 roku.

Nazwiska Powiatow i Majątkow.	Folwarki	W sie	Ilość		Ilość ziemi				Roczna in- trata sre- brem	
			Dymow	Dzieł męskich posiadanych re- wizji	Gruntu oro- wego i łąki		Lasu i zaro- sli		Ruble	Kop.
					Wlok	Morgow	Wlok	Morgow		
W Powiecie grodzieńskim.										
1 Folwark Struha - - - -	1	—	1	1	5	razem z łąkami			13	50 (a)
2 Folwark Skomoroszki z pćcią wsiami, Skomoroszki, Trochi- my, Lapieniowce, Chojniany i Pohorany, tudzież 90 mor- gow łąki - - - - -	1	5	59	116	62	16	w tej ilości i łąki		892	20½
3 Wieś Wiszniowka - - -	—	1	17	53	26	13	z łąkami		259	59¼ (b)
W Powiecie Lidzkim.										
4 Dzierżawa Pohacze i Mela- tycze - - - - -	—	—	—	—	4	w tej ilości łąki i zarosli			55	— (c)
5 Dzierżawa Likańce - - -	—	—	—	—	4	—	1	—	9	—
6 Dzierżawa Ukolniki - - -	—	—	—	—	1	4½	—	—	13	20
7 Woytostwo Lidzkie - - -	—	—	—	—	2	—	—	—	51	—
W Powiecie Nowogródzkim.										
8 Dzierżawa Kuchanewszczyzna	—	—	—	—	1	25¼	las nie wymie- rzony		32	—
9 Pustosż Lipniskzi - - -	—	—	—	—	1	12½	1	20½	9	—
W Powiecie Słonimskim.										
10 Dzierżawa Chodzievicze -	—	—	—	—	5	z łąkami			113	25
W Powiecie Kobryńskim.										
11 Starostwo Kaliskie - - -	1	1	2	6	6	25	—	—	59	50
W Powiecie Wołkowyskim.										
12 Dzierżawa Męczeli - - -	—	—	—	—	Ziemia nie wymierzona na niey się wysiewa różne- go zboża beczek 7½ i uka- sza się sianozęci 6 wozow				47	70

Uwaga. Majątki pod temi znakami (a. b. c.) oddawna były z uprzedney licytacji w 6 letnią arendowną possessyą z takowych majątkow opłacało się do skarbu roczney intraty a mianowicie z folwar-ku Struhi 55 rubli, ze wsi Wiszniowki 1462 rubli i z dzierżawy Puhaczow i Melatyczow 160 rubli assygnacyynych.

Grodzieński Vice Gubernator i kawaler Konstanty Maksymowicz.
Bernard Kudorowski Sekretarz Guberski.